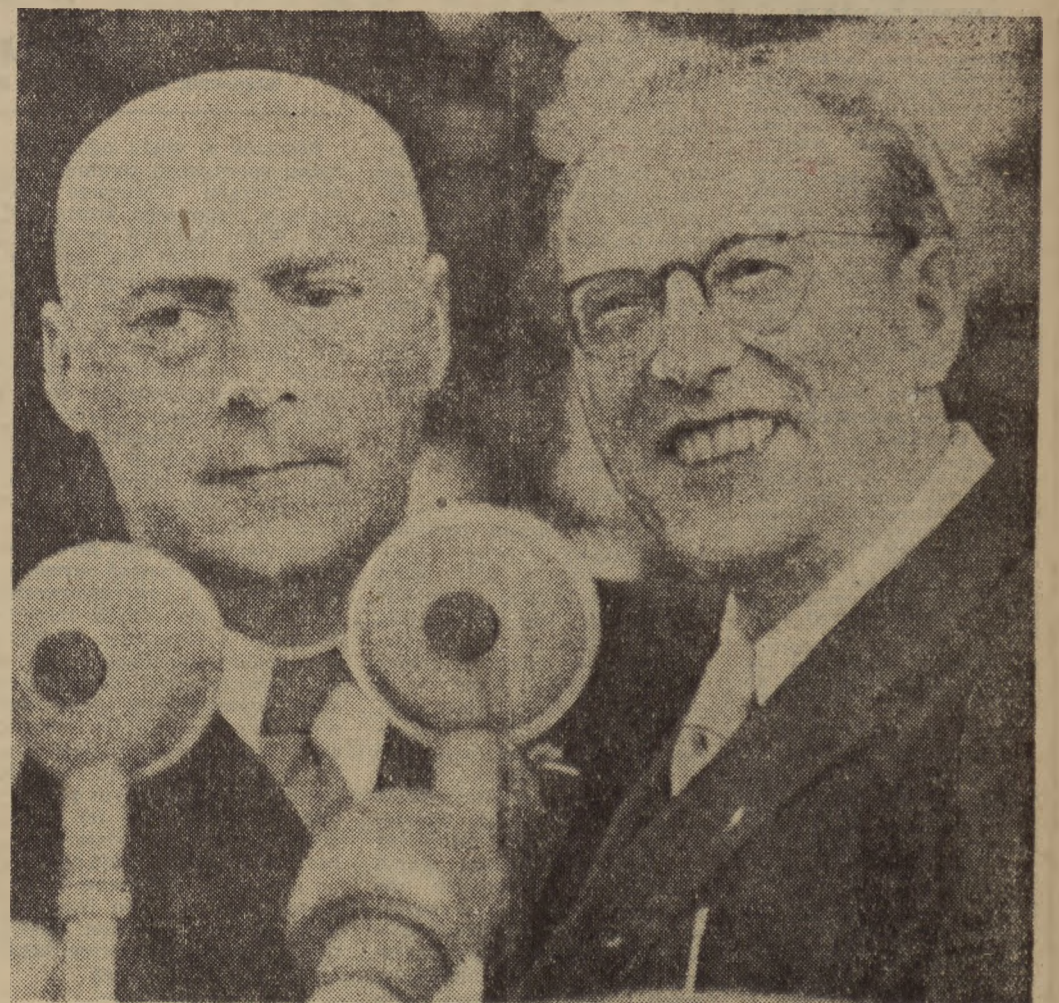


Granice wyznaczyły ludy



Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz i premier O. Grotewohl po ratyfikacji układu

Rzeka zleź, co glob opływa
 Obmywa
 Także brzegi Polski
 Granicę wyznaczyły ludy swoją dłonią
 Najlepsi Niemcy złożyli przysięgę:
 Jeszcze Polska nie zginęła;
 Najlepsi Rosjanie cię kłedy obramują...
 (Rudolf Leonard)

W ponurym okresie Cesarstwa kiedy wojska Wilhelma II wyruszyły na podbój świata, poprzez fronty pomknęło to wyznanie poety. Spełniły się jego słowa: Granicę wytyczyły narody — polski i niemiecki. Granicę pokoju na Odrze i Nysie. I poprzez tę granicę dwa narody, po raz pierwszy w historii podali sobie dłoń w uścisku braterskości i przyjaźni. Było to 6 lipca 1950 roku.

Dzień ten, stał się przełomowym w dziejach dwóch naszych narodów. Zapoczątkowało go zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, państwa, w którym po raz pierwszy w historii Niemiec władzę sprawują robotnicy i chłopcy.

I dlatego właśnie, że powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, możemy dziś spokojnie patrzeć na naszą zachodnią granicę wiedząc, że za nią nie czyha wrog, ale żyje sąsiad-przyjaciel, z którym łączą nas wspólnota interesów, wspólnota celów walki. Podobnie jak u nas, w NRD kładzie się podwaliny socjalizmu, podobnie jak my, NRD kroczą drogą walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej utrudnia imperialistom realizację ich zbrodniczych planów pchnięcia narodu niemieckiego do nowej wojny. NRD stała się potężnym bastionem sił pokojowych w całym Niemczech. Nieustannie rozwija nasz kraj, wznosi dobrobyt, zwiększając się autorytet NRD na arenie międzynarodowej — są dla narodu niemieckiego przykładem, że jego przyszłość, to pokójowe budownictwo i przyjaźnielskie współzycie z innymi narodami.

Natomiast pójdzie drogą wytyczoną przez Adenauera i jego imperialistycznych mocodawców, to samobójstwo, to jeszcze większe cierpienia i nędza. I dlatego w całym Niemczech z każdym dniem potężnie walczą narody niemieckiego o zjednoczenie swej ojczyzny, o pokój i przyjaźń. Dowodem tego są liczne strajki i manifestacje w Niemczech zachodnich dowodem tego był ostatni Zlot młodzieży niemieckiej w Berlinie, dowodem jest coraz mocniej rozlegające się w Niemczech zachodnich żądanie nawiązania stosunków gospodarczych i kulturalnych ze Związkiem Radzieckim, NRD i krajami demokratycznymi.

W dniu pamiętnej, historycznej, rocznicy podpisania układu pomiędzy rządem NRD, a rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłamy narodowi niemieckiemu i jego młodzieży nasze serdeczne, braterskie pozdrowienia. Życzymy Wam, drodzy przyjaciele, dalszych sukcesów w Waszej sprawiedliwej walce o zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych, pokojowych.

(Artykuł pt. „Z dziennika „Przyjaźń” zamieszczony na str. 4-tej).

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 7 lipca 1954 r.

Nr 159 (1298) B Cena 20 groszy

UCHWAŁĘ II PLENUM KC PZPR

w sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania i lepszego wykorzystania łąk i pastwisk

(fragmenty)

podajemy na str. 3

W sali Swierdłowskiej na Kremlu

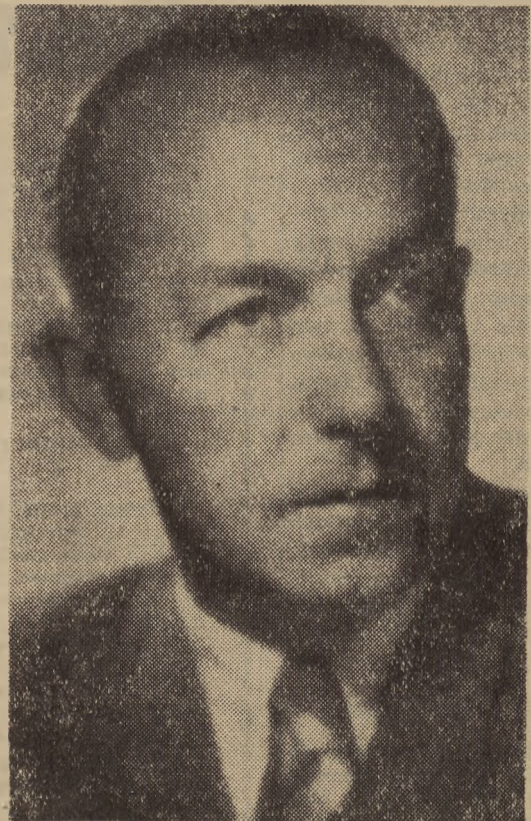
Wręczenie Leonowi Kruczkowskiemu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”

MOSKWA. W poniedziałek, 5 bm, w sali Swierdłowskiej na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia wybitnemu pisarzowi polskiemu, aktywnemu bojownikowi o pokój, przewodniczącemu Związku Literatów Polskich, Leonowi Kruczkowskiemu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”. Na uroczystości obecni byli liczni zebrani pisarze radziecy, przedstawiciele organizacji społecznych stolic ZSRR, robotnicy moskiewskich zakładów przemysłowych i pracownicy kultury. Przybyli również przedstawiciele ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

Członek Komitetu do spraw Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”, pisarz radziecki Ilija Erenburg wręczył Leonowi Kruczkowskiemu dyplom i złoty medal laureata, składając mu równocześnie serdeczne powitania.

„Wasza niezmiernie szlachetna działalność poświęcona obronie pokoju — oświadczył Erenburg — zyskała sobie jednomyślne uznanie Komitetu do spraw Nagród Stalinowskich. Po raz pierwszy Międzynarodowa Nagroda Stalinowska otrzymuje obywatel polski. Jest dla mnie wielkim zaszczytem wręczenie tej nagrody pisarzowi polskiemu. Reprezentujecie literaturę, która może być przedmiotem dumy całej ludzkości, która od Meki i Słowackiego aż do naszych czasów była i jest literaturą honoru, sumienia, wielkiego serca. Reprezentujecie kraj szczególnie drogi każdemu człowiekowi — dzieckiemu. Wielkie cierpienia zbliżyły nasze narody. Bliznińskimi w latach nieszcześć, jesteśmy razem także teraz, w latach wielkich nadziei i pierwszych planów. Różne bronią pokój — waszego i naszego, pokoju całego świata. Witamy was, przyjacielu drogi, pozdrawiamy Polskę Ludową; jesteście tu wśród nas jej wspaniałym przedstawicielem. Pragnę z całego serca życzyć wam sił, natchnienia, „szczęścia”.

Przenawiali ponadto zastępcę przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, reżyser filmowy S. A. Gierśimow, pisarz R. M. Simonow, członek Prezydium Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Z. P. Troickaja, artysta ludowy ZSRR J. A. Zawadski.



rycznym osiągnięciem i zwycięstwem, dzięki jego braterskiej pomocy — mogli dokonać się i u nas, w Polsce Ludowej, takie przeobrażenia życia, które przywracają sens i wiarę twórców z masami narodu, przywracają nierozdzielna jedność słowa i czynu, jedność myśli humanistycznej — z walką o jej społeczne urzeczywistnienie.

Oto dlaczego — i my, pisarze polscy, należymy w naszej ojczyźnie do aktywnych bojowników wielkiej sprawy pokoju. Zobowiązujemy nas do tego, nie tylko pamięć niedawnych cierpień i niepowetowanych strat, jakie naszemu narodowi zadała druga wojna światowa. Zobowiązujemy nas do tego przede wszystkim dzisiejsza wielka pokojowa praca narodu polskiego, budująca — pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej Partii — nowe życie i nowe zrzęby kultury.

Pozwólcie, Drodzy Przyjaciele, że przyjmując dzisiaj to wysokie odznaczenie złożę wobec Was, przedstawicieli wielkiego narodu radzieckiego, gorące przyrzeczenie, że w miarę moich sił i środków będę się starał czynić wszystko, aby coraz lepiej i mocniej uzasadniać przyznana mi godność laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalanie pokoju między narodami”.

Niech żyje wielki Związek Radziecki i jego bohaterki i bohaterki — przodująca siła ludzkości w walce o pokój i postęp!

Niech żyje przyjaźń między wszystkimi, pokojowymi i miłującymi narodami!

Niech żyje i zwycięża pokój świata!

„My pisarze polscy należymy do aktywnych bojowników wielkiej sprawy pokoju”

Następnie zabrał głos Leon Kruczkowski.

Drodzy przyjaciele i towarzysze — powiedział on. Z głębokim wzruszeniem zabieram głos, abym Komitetowi Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami” gorąco podziękował za przyznanie i wręczenie mi tego najszlachetniejszego dziś w świecie odznaczenia.

Jak wiadomo, odznaczenie to przyznawane jest indywidualnie. Ale właściwie jego znaczenie o wiele przekracza krąg osobistych zasług laureata. Nazwiska odznaczonych są raczej symbolami bardzo larowymi do odczytania: reprezentują one szerokie narody frontu walki w obronie pokoju.

Jestem głęboko szczęśliwy, że w mojej skromnej osobie wyróżniono został tak zaszczytny tytuł, obejmujący milionowe masy, ruch obrońców pokoju w Polsce Ludowej, w którego działaniach od początku uczestniczę. Bardzo liczne dowody radości.

Przykładem i wzorem takiego żarliwego oddania się wielkiej sprawie pokoju są dla posteru-wych pisarzy całego świata — nasi przyjaciele, pisarze radziecy, czołowi przedstawiciele socjalistycznego humanizmu w literaturze światowej.

Naród radziecki nadał nowy kierunek rozwojowi człowieka i jego kultury. Co więcej: skutecznie broni drogę tego rozwoju, broni ludzkości przed śmiertelnymi niebezpieczeństwami, jakimi jej grozi ciemna siła imperializmu. Naród radziecki najwinniej zrobił, aby wyrzucił Europę z jarzma hitlerowskiej okupacji, a dzisiaj jest główną siłą potężnego obozu pokoju, krzyżującego nowe zbrodnicze plany ludobójców.

Dzięki Rewolucji Październikowej, dzięki powstaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa w wielkim Kraju Rad, dzięki jego olbrzymim, histo-



Z 75 na 45 dni

skróciły Zakłady Mechaniczne Im. Stalina w Poznaniu w ciągu lat 1951 — 1953 cykl budowy jednego wagonu, zmniejszając ilość pracy potrzebnej do jego wykonania z 20 do 11 tys. normogodzin.

MŁODZI PRACOWNICY PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO!

Bierście przykład z załogi ZISPO, skracajcie czas produkcji, zwiększajcie wydajność pracy, walczcie o coraz tańszą produkcję!

O! Was zależy, żeby wszędzie docierały pociągi, żeby wstęp było na polach traktorów, na drogach aut i motocykli, żeby coraz częściej maszyna zastępowała pracę rąk ludzkich, żeby coraz nowe i silniejsze maszyny zastąpiły nasz przemysł lekki.

Na pewno macie już szereg doświadczeń w walce o wzrost wydajności i obniżkę kosztów własnych produkcji! Podzielcie się nimi z towarzyszami z innych zakładów, przysyłajcie wypowiedzi na

ANKIETA „SZTANDARU MŁODYCH”

na temat: „jak walczycie o to, by tańsza była produkcja mego zakładu pracy”.

Weź udział w tej ankiecie!

W swojej wypowiedzi opisz dokładnie w jaki sposób Ty i Twój towarzysz przyczyniacie się do potania produkcji Waszego zakładu pracy, jak staracie się o zmniejszenie odpadów surowcowych, o zmniejszenie ilości wybraków, jak walczycie o coraz większą oszczędność surowca, energii, elektrycznej, paliwa, materiałów dodatkowych, opakowań, o oszczędne zużycie urządzeń, maszyn i narzędzi; napisz, jak podnoszą wydajność Waszej pracy, usprawniając ją, podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe, wpływając na wzrost i potanie produkcji.

Wypowiedzi w miarę możliwości z załączonym Waszym zdjęciem, przysyłajcie na adres: „Sztandar Młodych”, Dział Młodzieży Robotniczej, Warszawa, Wspólna 61; „Ankieta”.

TELEGRAM

Nr _____ g. m _____

ZAKŁADY MECHANICZNE

PSZCZYNA

JESZCZE W UBIEGŁYM MIESIĄCU MIELIŚCIE DOSTARCZYĆ ELEKTROCIĘPLOWNI NA ŻERANIU DRUTU DO ELEKTROD PROMIENIOWYCH ORAZ PODWIESZENI OSADOWYCH PROMIENIOWYCH I KLAP. DOTĄD ELEKTROCIĘPLOWNIA TYCH DOSTAW NIE OTRZYMAŁA.

TOWARZYSZE Z ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH W PSZCZYNIE. OD WAS ZALEŻY URUCHOMIENIE PIERWSZEGO KOTŁA ELEKTROCIĘPLOWNI W DNIU 22 LIPCA.

CZEKAMY NA TELEGRAFICZNA ODPOWIEDZ.

REDAKCJA „SZTANDARU MŁODYCH”

X-lecie Polski Ludowej witamy Sprawni do Pracy i Obrony!

LENINGRADZKIE METRO

Dobiega końca budowa leningradzkiego metra. Gotowy jest 8 stacji. Podziemne sale wyłożone są szaro-błękitnym i różowym marmurem. Rewolucyjne tradycje żołniersze Bałtyku przedstawiają dekorację stacji Bałtycka. Wielki obraz z mozaiką otwiera historyczny moment występu Aurory w październiku 1917 roku. Liczne plakaty i broszury obrazują pracę ludzi radzieckich, industrializację ZSRR, historię walk rewolucyjnych miast. Niedługo przez stację metra leningradzkiego przejdą pierwsze pociągi kolei podziemnej.

REFORMA ROLNA W PÓŁNOCNYM WIETNAMIE

W północnym Wietnamie zostanie wkrótce przeprowadzona reforma rolna. Rada Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej powołała do życia Komitet Centralny do spraw reformy rolnej. Niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie tego komitetu, na którym uchwalono plan przeprowadzenia reformy rolnej. Rada Ministrów zatwierdziła dekret o utworzeniu komitetów prowincjonalnych do przeprowadzenia reformy rolnej.

MASA PLASTYCZNA ZAMIAST GIPSU

Nowy wynalazek chemików Instytutu Badawczego w Brnie pozwolił chorom na gruźlicę i osobom, które uległy złamaniu kości zrzucić twardość i ciężkość opatrunków gipsowych. Czechosłowaccy lekarze i chemicy wynalazli nową odmianę masy plastycznej, która jest łatwa w obróbce, ściśle przylega do ciała, przepuszcza promienie rentgenowskie i jest prawie trzykrotnie lżejsza od gipsu. Masę tę można walc i sterylizować. Wkrótce nowa masa znajdzie zastosowanie w szpitalach.

ZAPORA WODNA — GIGANT

Bułgaria znana jest ze swego suchego klimatu, największego wroga bułgarskiego rolnika. W czasie ostatnich dni letnich poziom wód w rzekach obniża się znacznie, a w niektórych woda zupełnie wysycha. Aby uniezależnić gospodarstwo Bułgarii od klimatu rozpostęło szeroki budowniczy zapór wodnych, zbiorników i systemów nawadniających. Jednym z największych obiektów tego budownictwa jest zapora wodna im. Stalina. Zapora ta jest największa w Europie po zaporach radzieckich. Wody jej będą obracają turbiny trzech elektrowni. A nowy potok energii elektrycznej popłynie do Sofii, Dimitrowa i okolicznych wsi. 50 tysięcy hektarów ziemi otrzymania zyciową wilgoć, a trzydzieści tysięcy będą kilkakrotnie większe.

WYDANO DZIAŁA CHINIŃSKICH KLASYKÓW

Dziesiąt klasycznych chińskich dzieł dostępne do niedawna jedynie dla nielicznej części społeczeństwa wydane są obecnie w Chinach w masowych nakładach. Niedawno minęła setna rocznica twórcy satyry chińskiej U Tsing-tsu. Z tej okazji wydano jego słynne „Zwody uczonej”, wyzywające klasy rządzące, ich urzędników oraz obłudę uczonej scholastyki. Wydano również wspaniałą powieść „Legenda o pielgrzymce na Zachód” i wielki dramat historyczny znanego dramaturga chińskiego „Pałac wiekowej młodości”.

W CZECHOSŁOWACJI ROZPOCZĘŁY SIĘ ŻNIWA

W południowej Słowacji na Morawach rozpoczęło się żniwno. Rolnicy spóźnie produkcyjne, PGR-y osiadały maszynowo-tractorowe zakończyły już przygotowania do sprzątu zboża. W bieżącym roku na pola Czechosłowacji wyjedzie 2 razy więcej kombajnów niż w r. ub. Będą one sprzątać zboże, buraki cukrowe i len. Kombajnerzy tych okręgów Czechosłowacji, gdzie żniwa zaczynają się później pomagają w pracy rolnikom Słowacji południowych Moraw. W dwóch tylko okręgach Czechosłowacji przy sprzątku zboża pracować będzie kilkadziesiąt kombajnów.

Minęło przeszło pół roku od czasu kiedy XIII Plenum Zarządu Głównego ZMP podjęło doniosłą uchwałę o wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. W tym półrocznym okresie zmienilo się wiele na lepsze w naszej działalności.

Większość organizacji i zarządów ZMP zrozumiała znaczenie i swe ogromne zadania w pracy sportowej, poważnie zbliżyła się do tak żywo obchodzonego młodzieży sportu, turystyki i p.w.

Nasze osiągnięcia są poważne

Po XIII Plenum powstało w inicjatywę i przy bezpośrednim udziale ZMP wiele nowych Ludowych Zespołów Sportowych, kół sportowych, sekcji, drużyn itd. Wiele obywateli dotychczas wobec sportu członków ZMP — w tym wielu pracowników aparatu i aktywistów — rozpoczęło systematycznie uprawiać, zdobywać odznakę SPO i klasy sportowe, uczestniczyć w zawodach sportowych. Sportowe zobowiązania młodzieży na czesie II Zjazdu Partii świadczą o ogromnym nie w pełni dotychczas wykorzystanym potencjale kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Wspaniała, prawdziwie radosna i świąteczna, wlośnią impreza sportowo-turystyczna stały się tegoroczne zetemowskie Kolarskie Ralidy i Wyciągi Pokoju, w których wzięła udział rekordowa ilość 200 tys. uczestników — przeważnie młodzieży.

Możliwości są i to wielkie

Podobnie jak wszystkie dziedziny życia w Polsce, rozwijała się przez te 10 lat opinia kultura fizyczna. Dobrodziejstwa sportu i turystyki — przed wojną będące przywilejem nielicznych grup społecznych, a w niektórych dziedzinach przeznaczonych wyłącznie dla „śmietanki” — zostały udostępnione szerokim masom. W tej chwili wychowaniem fizycznym objętych jest kilka milionów ludzi.

Nie deklarujemy a realizujemy...

Równocześnie jednak półroczny okres realizacji uchwały XIII Plenum z całą ostrością odsłonił ogromne słabości i zaniedbania pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Sporo jest jeszcze takich aktywistów i nawet ogniw ZMP, które nadal wyłącznie deklarują swój „pozytywny” stosunek do „ważnego odcinka” jakiej jest sport, nie znajdując w swym codziennym, praktycznej działalności okazji i czasu, by się nim zająć w sposób rzeczowy i dopracować się porządkiem.

MARIAN RENKE

Kierownik Wydziału KP i PW Zarządu Głównego ZMP

Również w wielu ogniwach ruchu sportowego postanowienia Zarządu Głównego nie znalazły należytego zrozumienia. Wielu bowiem działaczy kultury fizycznej nie rozumie w pełni potrzeby współdziałania z ZMP, ogranicza się do wąskich ram pracy w jednej czy drugiej drużynie, zapominając o podstawowych zadaniach wychowawczych stojących przed kulturą fizyczną. Trzeba, by wszystkie organizacje i instancje ZMP-owskie rzetelnie zabrały się do realizacji wskazań XIII Plenum. Jest to potrzebne zwłaszcza obecnie. Letnie miesiące można śmiało nazwać okresem sportowych i turystycznych żniw. Nie ma chyba takich chłopców i dziewcząt, którzy nie chętnie po pracy w upalny lipcowy czy sierpniowy dzień wykapali się, pójść na wycieczkę za miasto, ukryć się w cieniu lasu, znaleźć się na murawie stadionu, opalić się, odetchnąć świeżym powietrzem. Zaspokojenie tej oczywistej potrzeby młodzieży coraz pełniej umożliwiają ogromnie przemiany dokonane w naszym kraju w imię lepszego życia narodu, ogromne osiągnięcia zdobyte na przestrzeni 10 lat władzy ludowej.

Zdobycie SPO!

W całym kraju w dniach 18-25 lipca w czasie trwania Ogólnopolskiej Spartakiady, przeprowadzony będzie masowy wieloobój na zdobywanie norm SPO. Chodzi o to, by w tych dniach wszystkie obiekty sportowe zostały otwarte dla każdego, kto pragnie zdobyć zaszczytną odznakę SPO, by zapewniona była opieka instruktora i sprzęt sportowy. Chodzi o to, żeby młodzież, a w tym członkowie ZMP — stawali w tych dniach do zdobycia 3 lub więcej norm. Chodził wreszcie o to, by w ten sposób zapoczątkować trwale udostępnianie obiektów sportowych masom młodzieży, by były one w pełni wykorzystane, by coraz więcej było miłośników sportu i posiadających SPO.

Rozwijajcie sport na wsi

Ale wieloobój nie wyczerpuje sportowego programu lata i możliwości ożywienia życia sportowego. Można organizować we własnym zakresie lokalne zawody, spotkania między zakładami czy gromadami, spartakiady i inne masowe imprezy. Nie powinno być martwych, nie prowadzących żadnej działalności Ludowych Zespołów Sportowych a niestety jest ich jeszcze dużo. Wiele można zrobić na wsi własnymi siłami, nie koniecznie sportowego programu lata i możliwości ożywienia życia sportowego. Można organizować we własnym zakresie lokalne zawody, spotkania między zakładami czy gromadami, spartakiady i inne masowe imprezy. Nie powinno być martwych, nie prowadzących żadnej działalności Ludowych Zespołów Sportowych a niestety jest ich jeszcze dużo. Wiele można zrobić na wsi własnymi siłami, nie koniecznie

Podstawowe zadanie

Organizacje ZMP mają do spełnienia w tym zakresie ogromną rolę. Mówią o niej przeznaczone dla kół ZMP-owskich wskazówki do pracy wiosenne-letniej. Trzeba, żeby te wskazówki były znane ZMP-owcom i by koło realizowało je w swojej pracy. Sprawą najważniejszą jest, aby członkowie ZMP, a przede wszystkim aktywiści, przodowali wśród młodzieży w organizowaniu sportu i turystyki i by brali czynny udział w pracy ogniw sportowych, turystycznych czy LPZ-owskich, by dbali o właściwe oblicze ideowo-wychowawcze naszej kultury fizycznej.

Nasza organizacja ma wielkie możliwości pracy w tej dziedzinie i wielkie zadania.

Niech tegoroczny okres letni zostanie przez nas w pełni wykorzystany dla ich realizacji, niech i w ten sposób coraz radośniejsze staje się życie młodzieży i wzrasta jej tężyzna fizyczna. Niech do chłopców i dziewcząt w całym kraju dotrze nasze hasło:

X-LECIE POLSKI LUDOWEJ WITAMY SPRAWNI DO PRACY I OBRONY!

nie czekając na pomoc „s góry” — postarad się o sprzęt, zorganizować drużyny, zawody, wykorzystad przy tym sąsiednie jezioro, łąki, las. Dużą pomoc okazać mogą LZS-om sportowcy z miasta. ZMP-owcy w kołach sportowych powinni być organizatorami takiej pomocy.

Wychodźcie za miasto, poznawajcie piękno kraju

Bardzo ważną sprawą w letnie miesiące jest odpoczynek młodzieży za miastem, na wycieczce, na „majówce”. Poślady niezlęczoną ilość pięknych zakątków, jezior, lasów. Niech zwyciężymy koła ZMP, zarządu i aktywu ZMP-owskiego będzie stałe organizowanie w te okolice wycieczek, połączonych z grami sportowymi, z takimi atrakcyjnymi zawodami, jakie przeprowadzili u siebie koleccy z Białowięży, jak bieg przez las, wycieczki zaprzęgów chłopskich itp.

Koleżanki i koleżacy ze szkół i uczniowie mogą wziąć udział w ciekawym konkursie Zarządu Głównego ZMP, Komitetu dla Spraw Turystyki, „Standardu Młodych” i „Świata Młodych” na najlepszą wycieczkę lub wędrowkę pod hasłem „Wędrujemy po rodzinnym kraju”. Do udziału w tym konkursie grupy wycieczkowe mogą zgłaszać się do zarządów powiatowych lub miejskich ZMP przez cały lipiec i sierpień.

Nie można w jednym artykule omówić tych wszystkich form i możliwości ożywienia sportu i turystyki, przyjemnego, zdrowego i pożytecznego spędzenia lata, które czekają na młodych zapaleńców.

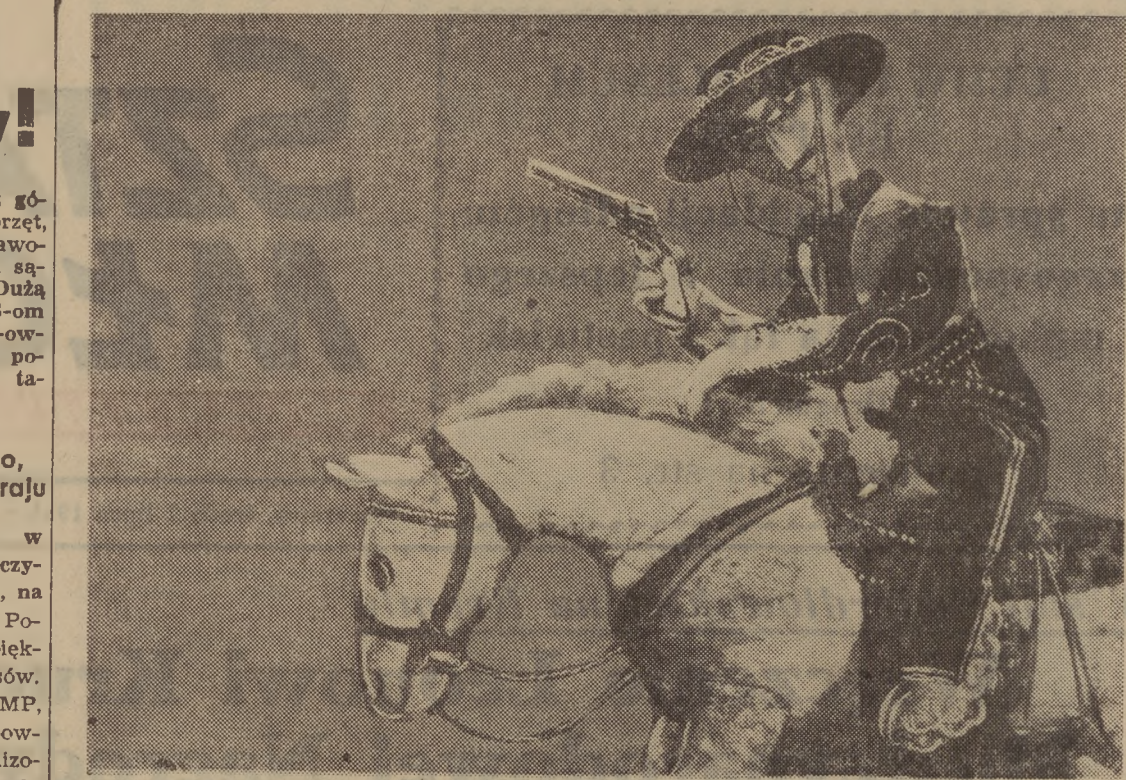
Podstawowe zadanie

Organizacje ZMP mają do spełnienia w tym zakresie ogromną rolę. Mówią o niej przeznaczone dla kół ZMP-owskich wskazówki do pracy wiosenne-letniej. Trzeba, żeby te wskazówki były znane ZMP-owcom i by koło realizowało je w swojej pracy. Sprawą najważniejszą jest, aby członkowie ZMP, a przede wszystkim aktywiści, przodowali wśród młodzieży w organizowaniu sportu i turystyki i by brali czynny udział w pracy ogniw sportowych, turystycznych czy LPZ-owskich, by dbali o właściwe oblicze ideowo-wychowawcze naszej kultury fizycznej.

Nasza organizacja ma wielkie możliwości pracy w tej dziedzinie i wielkie zadania.

Niech tegoroczny okres letni zostanie przez nas w pełni wykorzystany dla ich realizacji, niech i w ten sposób coraz radośniejsze staje się życie młodzieży i wzrasta jej tężyzna fizyczna. Niech do chłopców i dziewcząt w całym kraju dotrze nasze hasło:

X-LECIE POLSKI LUDOWEJ WITAMY SPRAWNI DO PRACY I OBRONY!



Scena z kukielkowego filmu dla dzieci „Pieśń prerii”

FELIETON ALARMUJĄCY

Nierozumna CWF a dzieci

Chciałem dziś wrócić swoje trzy grosze do sprawy, o której wiele razy wspominał już krytycy filmowi, a która ostatnio stała się znowu szczególnie popularna. Sprawa to śmiesznie blaha. Mimo to — i mimo że jest to pełni alarmująca — do tej pory nie została zaktualizowana...

A dlaczego ta pani taka goła? Biedna mamusial! Co ona mogła wtedy odpowiedzieć? Zastanawiające jest to, jak chronicznie głusi są ludzie z Centrali Wynajmu Filmów na alarmy pracy w tej sprawie. Odnosi się wrażenie, że są to jedyni ludzie w kraju, którzy nie czytują gazet.

Jeżeli już piszę dziś o najmłodszych, to chciałem w jeszcze jednej sprawie. To już dotyczy chyba wieku ku do lat osmiu do piętnastu. Czy nie byłoby dobrze, gdyby pomyślano o filmie fabularnym dla nich — i o nich?

Ostatnio ludzie troszczący się o rozwójku DLA DZIECI postanowili znowu „dawać” dla nich specjalne programy. Ale co z tego wynikało? Jest taki rysunkowy film „Balon i miłość”. Jego treść polega na tym, że... zdradzony mąż ściga uciekającą z kochankiem żonę.

Niemniej dowcipny jest kukielkowy „Romans z kontrabasem”, oparty na znanej noweli Czechowa. W pewnym momencie przy otwarciu futerału do instrumentu okazuje się, że znajduje się w nim... naga kobieta.

Wiedziałem niedawno francuski film „Dzielnica cudów”. Treścią jego są przygody gromadki chłopów i dziewcząt, łapiących ców i ulicach pszy, które odnozą potem właścicielom jako „malezione” i inkasują nagrodę. Pieniądze początkowo idą na ciastka, lody i karuzele, potem — na uratowanie wroko koledze.

Ponadto istnieje rysunkowa „Śnieżka”, oparta na operze Rimskiego — Korsakowa, kukielkowa „Pieśń prerii” — parodia filmu kowbojskiego itp.

Filmy te od dawna stanowią żelazne pozycje repertuaru dla dzieci. Mimo że w wieku lat siedmiu czy ośmiu powieści kowbojskiej jeszcze nie czyta (więc po „Śnieżkę”? Ale to jeszcze głupstwo. Bo oto, co podszedł tygodnik „Film” wśród młodocianej widowni podczas filmu „Balon i miłość”:

— A co ten pan w mundurze chce mi zrobić? — To histonoz, moje dziecko, stara się ich dopomóc, by doręczył depesze. — Na filmie „Romans z kontrabasem”:

— A potem o takim chłopaku, co źle rysował, i jak mu się przysniło, to zaczął dobrze rysować.

Tyle zrozumiała ośmiolletnia dziewczynka z treści trzech naszych nowych rysunkowych filmów. Wcale jej się nie dziwię.

Ośmiu — pięcioletni nie powinni zostać pokrzywdzeni przez nasz film fabularny. Prawda?

— A co ten pan w mundurze chce mi zrobić?

— To histonoz, moje dziecko, stara się ich dopomóc, by doręczył depesze.

— Na filmie „Romans z kontrabasem”:

— A potem o takim chłopaku, co źle rysował, i jak mu się przysniło, to zaczął dobrze rysować.

Tyle zrozumiała ośmiolletnia dziewczynka z treści trzech naszych nowych rysunkowych filmów. Wcale jej się nie dziwię.

Ośmiu — pięcioletni nie powinni zostać pokrzywdzeni przez nasz film fabularny. Prawda?

— A co ten pan w mundurze chce mi zrobić?

— To histonoz, moje dziecko, stara się ich dopomóc, by doręczył depesze.

— Na filmie „Romans z kontrabasem”:

Scenariusze tych filmów JANUSZ BUDZYŃSKI

Zaczęło się od pomocy sąsiedzkiej

Z rękami do pracy nie przelewa się w jego domu. Dwie najmłodsze córki uczą się. Krystyna — w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, Irena — w Technikum Handlowym w Mogilnie. Do pracy w gospodarstwie — 15 ha scalonej gruntu, pozostała tylko starsza córka. Od schorowanej żony niewiele można wymagać. I tak ma dość własnych kłopotów z oporządzeniem czterech krow, dwóch jawarek, oraz blisko 20 świń.

Jak powstają spółdzielnie produkcyjne

Zaczęło się od wzajemnej pomocy przy żniwach...

carnia zaczęła wędrować po całej wsi, od gospodarza do gospodarza. I tak ta samorzutna forma wzajemnej pomocy przyjęła się już we wsi. Z roku na rok rozszerzano ją coraz dalej. Gdy Sośnica padł kłosem, Kuczkowski wypożyczył mu swoich. I nie tylko konie wypożyczył sąsiadom. W czasie żniw korzystano na przykład z kopaczki, a podczas wykopków z kopaczki. Z kolei Kuczkowski wypożyczył od Kisielela swoje konie z kołmi sąsiadów. Chłopi zaczęli sobie uprzytomniać, że wspólnie lepiej mogą wykonać swoje obowiązki.

Rozyślania

Kuczkowski nie od razu dostrzegł zmiany zachodzącej w młodej spółdzielni produkcyjnej w sąsiednim Lubiniu. Choć graniczyli z sobą, to jednak to nowe nie ciekawiło go. Za jego pamięci nie było żadnych spółdzielni, a ludzie jakoby żyli. — I ja tak myślę — przytakiwała mu zgodnie kulaczka, Górna. Wtórował jej po cichu kulak Warda siedzący na 35 hektarowym gospodarstwie. — Jarmza nie będziemy sobie zakładać na szyję. Na swoich, sąsiadzie, nikt nas nie może popędzić do pracy, a tam... Przyjedzie byle jaki młodziak z POM-u i was, doświadczonych gospodarza będzie uczył, napędzał do pracy. Do czego to dochodzi.

Po każdej takiej rozmowie Kuczkowski jeżył się w sobie. Nie, nie dojdzie nigdy do tego, by jego gospodarza uczył jacyś młodziak. Lepszych zbiorów niż u niego nigdy nie zbiorą w spółdzielni, choćby harowali od świtu do zmroku. A Lubin z dnia na dzień umacniał się gospodarzom, rozwijał szybko. Nim Kuczkowski się spozostzył w wyremontowanych chlewach i oborach spółdzielni stały już pierwsze krowy i świnię. I z pracą wiosenną w polu spółdzielcy uwzięli się dużo szybciej od niego. I zboże ich coś mu się wydawało cięższe, lepsze. Stary gospodarz niajak tego nie mógł zrozumieć. Popatrywał sobie ze swojego na ich pole, dziwił się, że tak wszystko idzie im składnie. Szczególnie traktor go urzekł.

Kłóregoś dnia nie wytrzymał. Gdy traktorzysta zjechał z pola wybrał się cichaczem popatrzeć na jego pracę. „Pewnie tam ziemia zbita, zamordzona gazami. Toć taka maszyna, to nie lada ciężar”. Nie sprawdziło się... Ziemia była uprątna starannie, fachowo, ani za płytko, ani za głęboko. Choć na okrażeniach... brudny stanowisko były za głębokie, trafiły się calizny.

Taki dochód zachęca

Przemiany, jakie zachodziły w młodej spółdzielni w Lubiniu, coraz bardziej przykuwały uwagę chłopów z Wydartowa-Rolanc. Po doprowadzeniu do wzorowego porządku zabudowań gospodarczych, spółdzielcy przystąpili do remontu domów mieszkalnych, zaczęli budować trzy nowe. Jednak najbardziej wszystkich zaskoczyły zbiory zboż. Spółdzielcy uwzięli się ze żniwami i z młocką dużo szybciej od nich. Lepsze też zebrały plony. Przeciętnie z ha wypadło im od 15 do 20 kwintali zboża, a buraków 250 kwintali. Na ich polach takich urodzajów nie notowano od wielu lat. A przecież rok 1953 nie należał do pomyślnych, była susza.

Przyszło rozliczenie w spółdzielni. Dniówka obrachunkowa wyniosła 27 zł i 8 kilogramów zboża. Dochód rodziny Matuśkińskiego wyniósł np. 19.500 zł i 58 q zboża, a Kowalski ze „włoiny” otrzymał 18.500 i 54 q zboża. — Ze to można otrzymać na raz tyle plendyży. Oj, nakupią teraz wszelkiego dobra do domów — wzdychała Kuczkowska.

Zaczęło się od pomocy sąsiedzkiej

Z rękami do pracy nie przelewa się w jego domu. Dwie najmłodsze córki uczą się. Krystyna — w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, Irena — w Technikum Handlowym w Mogilnie. Do pracy w gospodarstwie — 15 ha scalonej gruntu, pozostała tylko starsza córka. Od schorowanej żony niewiele można wymagać. I tak ma dość własnych kłopotów z oporządzeniem czterech krow, dwóch jawarek, oraz blisko 20 świń.

Jak powstają spółdzielnie produkcyjne

Zaczęło się od wzajemnej pomocy przy żniwach...

carnia zaczęła wędrować po całej wsi, od gospodarza do gospodarza. I tak ta samorzutna forma wzajemnej pomocy przyjęła się już we wsi. Z roku na rok rozszerzano ją coraz dalej. Gdy Sośnica padł kłosem, Kuczkowski wypożyczył mu swoich. I nie tylko konie wypożyczył sąsiadom. W czasie żniw korzystano na przykład z kopaczki, a podczas wykopków z kopaczki. Z kolei Kuczkowski wypożyczył od Kisielela swoje konie z kołmi sąsiadów. Chłopi zaczęli sobie uprzytomniać, że wspólnie lepiej mogą wykonać swoje obowiązki.

Rozyślania

Kuczkowski nie od razu dostrzegł zmiany zachodzącej w młodej spółdzielni produkcyjnej w sąsiednim Lubiniu. Choć graniczyli z sobą, to jednak to nowe nie ciekawiło go. Za jego pamięci nie było żadnych spółdzielni, a ludzie jakoby żyli. — I ja tak myślę — przytakiwała mu zgodnie kulaczka, Górna. Wtórował jej po cichu kulak Warda siedzący na 35 hektarowym gospodarstwie. — Jarmza nie będziemy sobie zakładać na szyję. Na swoich, sąsiadzie, nikt nas nie może popędzić do pracy, a tam... Przyjedzie byle jaki młodziak z POM-u i was, doświadczonych gospodarza będzie uczył, napędzał do pracy. Do czego to dochodzi.

Po każdej takiej rozmowie Kuczkowski jeżył się w sobie. Nie, nie dojdzie nigdy do tego, by jego gospodarza uczył jacyś młodziak. Lepszych zbiorów niż u niego nigdy nie zbiorą w spółdzielni, choćby harowali od świtu do zmroku. A Lubin z dnia na dzień umacniał się gospodarzom, rozwijał szybko. Nim Kuczkowski się spozostzył w wyremontowanych chlewach i oborach spółdzielni stały już pierwsze krowy i świnię. I z pracą wiosenną w polu spółdzielcy uwzięli się dużo szybciej od niego. I zboże ich coś mu się wydawało cięższe, lepsze. Stary gospodarz niajak tego nie mógł zrozumieć. Popatrywał sobie ze swojego na ich pole, dziwił się, że tak wszystko idzie im składnie. Szczególnie traktor go urzekł.

Zaczęło się od pomocy sąsiedzkiej

Z rękami do pracy nie przelewa się w jego domu. Dwie najmłodsze córki uczą się. Krystyna — w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, Irena — w Technikum Handlowym w Mogilnie. Do pracy w gospodarstwie — 15 ha scalonej gruntu, pozostała tylko starsza córka. Od schorowanej żony niewiele można wymagać. I tak ma dość własnych kłopotów z oporządzeniem czterech krow, dwóch jawarek, oraz blisko 20 świń.

Jak powstają spółdzielnie produkcyjne

Zaczęło się od wzajemnej pomocy przy żniwach...

carnia zaczęła wędrować po całej wsi, od gospodarza do gospodarza. I tak ta samorzutna forma wzajemnej pomocy przyjęła się już we wsi. Z roku na rok rozszerzano ją coraz dalej. Gdy Sośnica padł kłosem, Kuczkowski wypożyczył mu swoich. I nie tylko konie wypożyczył sąsiadom. W czasie żniw korzystano na przykład z kopaczki, a podczas wykopków z kopaczki. Z kolei Kuczkowski wypożyczył od Kisielela swoje konie z kołmi sąsiadów. Chłopi zaczęli sobie uprzytomniać, że wspólnie lepiej mogą wykonać swoje obowiązki.

Rozyślania

Kuczkowski nie od razu dostrzegł zmiany zachodzącej w młodej spółdzielni produkcyjnej w sąsiednim Lubiniu. Choć graniczyli z sobą, to jednak to nowe nie ciekawiło go. Za jego pamięci nie było żadnych spółdzielni, a ludzie jakoby żyli. — I ja tak myślę — przytakiwała mu zgodnie kulaczka, Górna. Wtórował jej po cichu kulak Warda siedzący na 35 hektarowym gospodarstwie. — Jarmza nie będziemy sobie zakładać na szyję. Na swoich, sąsiadzie, nikt nas nie może popędzić do pracy, a tam... Przyjedzie byle jaki młodziak z POM-u i was, doświadczonych gospodarza będzie uczył, napędzał do pracy. Do czego to dochodzi.

